Nr 141. Kraków, Sroda 22 Czerwca 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Świdowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 21 czerwca.

Z wysokości Stolicy świętej padły słowa doniosłego dla nas znaczenia. Namiestnik Chrystusowy, którego głęboka mądrość wskazuje społeczeństwom nowe drogi i który ręką prowadzoną przez Boga kieruje rządem duchowym narodów, przemówił do nas głosem pełnym prostoty i wzniosłości, tak samo, jak niegdyś przemawiał do nas jego poprzednik, naszego narodu obrońca szlachetny i gorący. Wyrazy, którymi Leon XIII udzielił apostolskiego błogosławieństwa alumnom kolegium polskiego w Rzymie, wzmocnią w społeczeństwie polskiem tradycyjną dla Kościoła wierność i uległość, rozgłośnem odbijając się w niem echem. Katolicka Polska przyjmie je w zdzięcznością i z zapałem; pochlubi się niemi przed światem, jako świadectwem, że swój narodowy i katolicki sztandar wznosi tak czysty jak dawniej i że te same na nim po dawnemu wypisane ma hasła.

Błogosławieństwo papieskie spłynęło nietylko na głowy tej nielicznej drużyny młodzieńców, którzy Bogu poświęcając życie, przygotowują się w Rzymie do trudnej i pięknej działalności kapłańskiej, do pracy nad duchowem zmartwychwstaniem narodu. To błogosławieństwo spływa właśnie na ten cały naród, o którym Ojciec św. mówił z taką życzliwością i dobrocią, z taką pieczołowitością i ukochaniem. Pierwszy raz odezwał się do Polski Leon XIII tak, jak to uczynił teraz, ale słów tych zwiastunami odnawia były już czyny. Doświadczyliśmy już wielokrotnie ich dobrodziejstw. Zdobycze Kościoła pod zaborami pruskim i rosyjskim, obsadzanie opustoszonych stolic biskupich, nominacya X. Arcybiskupa Stablewskiego, regulowanie nienormalnych duszpasterskich stosunków na obu tych terytoryach, na których Kościół bronić się musi przed eksterminacyjną walką, wszystko to zdobywane z wielkim trudem i poświęceniem, mówiło nam o dbałości i stanowczości, z jaką Papież czuwa nad dobrem interesów duchowych Polski.

Zna doskonale Ojciec święty nasze potrzeby i nasze niedole. Gdybyśmy wszyscy tego od dawna nie byli pewni, przekonałoby nas ostatecznie to, co mówił błogosławiąc alumnów. Trudne położenie duchowieństwa i narodu pojmuje, ubolewając nad niem gorąco; wie, że „wolność niesienia pomocy duchownej jest bardzo ograniczoną przez tych właśnie, którzyby raczej powinni wspierać kapłanów w ich świętej gorliwości," wie, że „kapłani polscy za swą chwalebną gorliwość muszą ponosić prześladowania i kary." Są to wspólne ciosy narodu i Kościoła. Cierpi nad tem najwyższy kierownik katolickiego świata i odczuwa nasze narodowe cierpienia wielkiem swem sercem i głębokim humanitarnym umysłem, który na tle dziejów współczesnych jaśnieje tak wspaniale. Obiecuje nam Leon XIII, że w Stolicy Apostolskiej, o ile to tylko będzie możliwe ze względu czy to na siły i środki Kościoła, czy też na jego istotne dobro, zawsze znajdziemy opiekę i obronę; dodaje otuchy do wytrwania w ciężkich chwilach, przyrzekając, że im większe będą trudności i cierpienia, tem większą u Głowy Kościoła napotkamy miłość i troskliwość.

Z ufnością wielką i pewną wyraził Ojciec święty przekonanie, że Polska Kościołowi jest wierna i że cały jej lud przy katolickiej wierze silnie stoi. Z zaufania tego możemy się szczycić. Z dumą bowiem możemy istotnie stwierdzić, że nietylko tradycyami przeszłości, lecz także teraźniejszością należymy do najbardziej katolickich narodów świata i że prądy, przynoszące z sobą zarazę niewiary i negacyi, i u nas wprawdzie smutne spustoszenia czyniły, ale że chwilę przesilenia przeszliśmy prędko i wyszliśmy z niej nienaruszeni. Z podniesionem czołem musimy przyznać, że owa wierność Kościołowi wypisana jest przedewszystkiem na narodowym programie i że niema stronnictwa, któreby chciało być narodowem, a odważyło się odrzucić ze sztandaru hasło katolicyzmu. Bez tego hasła odtrąconeby zostało przez lud, głęboko i szczerze przejęty wiarą przekazaną przez ojców, którzy odnosili zwycięstwa wśród dźwięków pieśni „Bogarodzica". Jest wśród szerokich warstw polskiej ludności ten z polskiem sumieniem i z polskim przyrodzonym rozsądkiem zrosły zmysł i to zakorzenione poczucie, że gdyby Polska rzeczywiście „kiedykolwiek Boga i Kościół opuściła, Bóg rzekłby: *Derelinquamus eam!*"

Przypomniał nam to teraz głos Chrystusowego Namiestnika, głos proroczy i wielki, którego słuchamy z pokorą i radością. Przepowiada on nam bowiem zarazem, że cierpienia nasze Bóg policzy, upewnia, że nie powinniśmy się obawiać o przyszłość, „która stracona być nie może", ufa nareszcie, że, „dzięki łasce bożej, wytrwamy i odniesiemy tryumf." Oto otucha, jaką nam daje Głowa katolickiego Kościoła wraz z błogosławieństwem na tę daleką przyszłość, która idealnem światłem opromieniać nam będzie trudną i krwawą dzisiejszą drogę. W każdem zwątpieniu, w każdym upadku na duchu, po każdej klęsce, których przeszliśmy już tyle, powtarzać się nam odtąd będą natchnione i błogosławione słowa Papieża Leona XIII: „Mówię wam, że nie zginiecie."

Przegląd polityczny.

Książę Bismarck przybył do Wiednia, witany owacyjnie przez pewną część ludności. Okrzyki: „Niech żyje Schönerer!" i „Precz z żydami!" łączyły się z okrzykami na cześć byłego kanclerza Niemiec; już ten sam fakt świadczy, że żywioły, które reprezentowały Wiedeń w niedzielnych demonstracyach i które stawiały energiczny a nawet krwawy opór władzy bezpieczeństwa, do tej reprezentacyi prawa nie miały. Prasa wiedeńska zachowuje się wobec księcia z szacunkiem, nakazanym przez prawa gościnności i zasługi jednego z największych mężów stanu, jakich wydał naród niemiecki, ale jest pewien widoczny chłód czy to w artykułach powitalnych, czy w sprawozdaniach o przyjęciu. Książę Bismarck przewidział to z góry i chciał temu odrazu zapobiedz, wypowiadając zaraz u wjazdu w granice Austryi polityczną mowę, która miała na celu naprawić przykre wrażenie artykułów *Hamburger Nachrichten*. Cel istotnie częściowo został osiągnięty, bo większość dzienników z uznaniem podnosi tę mowę, wypowiedzianą na dworcu w Dzieczynie, przychylne i sympatyczne dodając do niej komentarze.

Mowa ta w dosłownym tekście według depesz dzienników wiedeńskich brzmi jak następuje: „Cieszę się z całego serca i dziękuję wam bardzo, że tu na granicy Austryi tak gorące znalazłem przyjęcie. Było zawsze mojem dążeniem, ażeby z tem ściśle sprzymierzonem państwem pielęgnować jak najprzyjaźniejsze stosunki i cieszę cię, że syn mój przez małżeństwo swoje w stosunkach prywatnych tę samą drogę wybiera, po której ja kroczyłem w polityce. Przyjaźń ze spokrewnionem i historycznie związanem państwem sąsiedniem, z którem na długiej granicy się spotykamy, będzie wywierała także nadal wpływ na obustronne stosunki; spodziewam się, że te stosunki dalej się rozwiną i że wy wszyscy na całą wieczność pozostaniecie naszymi przyjaciołmi, albo przynajmniej tak długo, jak długo my tu obecni na tym świecie, żyć i działać będziemy. (Burzliwe oklaski). Przynajmniej jak długo ja żyję, nie narażę na zgubę dzieła, które osobiście nie bez trudu przeprowadziłem w Wiedniu 1879 roku." Podobno mówiąc te słowa, książę był tak wzruszony, że łzy spływały mu po policzkach.

Sprawa pojednania księcia Bismarcka z cesarzem Wilhelmem ciągle jeszcze stanowi ożywiony przedmiot dyskusyi wśród tych zwłaszcza niemieckich dzienników, które uchodzą za organa księcia. Wrażenie sprawiają oświadczenia księcia, poczynione w drodze do Wiednia, na anhalckim dworcu w Berlinie i w Dreznie, że nigdy już publicznego urzędu nie przyjmie. Równocześnie baron Stumm oświadczył publicznie, że nie prawdą jest, jakoby cesarz kiedykolwiek wobec niego uczynił uwagę, iż potępia rzucanie się na Bismarcka przez pewne dzienniki. Pomimo tego jednak *Westdeutsche Allg. Ztg*, która pierwsza puściła pogłoskę o projekcie pojednania, czyni w dalszym ciągu przypuszczenia, że pojednanie nie jest niemożliwe, byleby cesarz sam pierwszy do księcia rękę wyciągnął. *Hamburger Nachrichten* także uporczywie sądzą, że nadejdzie czas, w którym cesarz wypuści Bismarcka z niełaski.

John Morley wypowiedział w Newcastle w sobotę wielką mowę polityczną, w której oświadczył, że homerule dla Irlandyi polegałoby na wysadzeniu legislatury irlandzkiej dla spraw czysto irlandzkich pod kontrolą parlamentu wielko-brytańskiego. Całkowity plan homerule mógłby dopiero być przedłożony jako wynik narad gabinetu liberalnego. — Gladstone wystąpić ma niebawem z obszernym manifestem wyborczym i przygotowuje się do szeregu mów, jakie ma wypowiedzieć w Midlothian. Znać jednak w jego mowach i wystąpieniach już pewną niezręczność starości. Mowa w Clapham, o której doniosła wczorajsza depesza, nie uczyniła takiego wrażenia, jakie uczynić miała. Odpowiedź zaś, jaką dał niedawno deputacyi londyńskiej rady cechowej w sprawie postulatu ośmio-godzinnego dnia pracy, wywołała wśród warstw robotniczych wielkie niezadowolenie i z pewnością nie dopomoże liberalnym do powodzenia przy wyborach. Mało także pomyślnem dla widoków stronnictwa liberalnego jest stanowisko irlandzkich narodowców, ich spory wewnętrzne i ich wrogie dla Gladstona i dla jego programu usposobienie.

Belgijska rada ministrów odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta gabinetu Beernaerta, uchwalając, że nowe Izby zwołane zostaną w czasie między 12 a 19 lipca. Co się tyczy głównej zmiany w składzie ministerstwa, t. j. zamianowania nowego ministra spraw zagranicznych, to nie powzięto jeszcze w tej mierze decyzyi, która zapadnie prawdopodobnie na przyszłem środowem posiedzeniu rady gabinetu.— Organ belgijski *Courrier du Congo* otrzymał przedwczoraj z terytoryów państwa tego doniesienia o dalszym przebiegu walk, jakie stacza kolonialna armia z bandami arabskich rabusiów, polujących na niewolników w dystryktach rzeki Lundy. Oddział, złożony z kilkuset żołnierzy pod dowództwem poruczników ks. Croy i Michaux, pobił na głowę liczne zastępy Arabów i uwolnił przeszło 300 pojmanych w niewolę krajowców.

Jeden z najciekawszych strejków z lat ostatnich — a było ich tyle — rozpoczął się przed kilku dniami w Paryżu. Robotnicy-mechanicy kolei zębatej do Belleville zaprzestali pracować wskutek uchwały swego syndykatu. Interes całej sprawy leży w tem, że celem strejku nie jest wyjątkowo ani podwyższenie płacy, ani skrócenie dnia roboczego, ale opanowanie całego przedsiębiorstwa. Robotnicy-mechanicy (a więc nie łatwo ich zastąpić) chcą poprostu uczynić przedsiębiorstwu niemożliwem eksploatowanie linii i utrzymywanie na niej ruchu, a do czego zdążają na tej drodze, to wynika z uchwały, którą w d. 13 b. m. powziął syndykat. „Skoro przedsiębiorstwo nie jest w stanie dotrzymać swych zobowiązań, przeto żądamy od Rady municypalnej, aby orzekła utratę przywileju przedsiębiorstwa, a zarząd kolei zębatej powierzyła nam. Obowiązujemy się równocześnie, iż w naszym zarządzie kolej funkcyonować będzie należycie." — Znając żywioły, tworzące większość w paryskiej Radzie municypalnej, można przypuszczać, że ta ekspropryacya przedsiębiorstwa na rzecz robotników się uda. Jeśli tak, to będziemy mieli do czynienia z faktem, którego doniosłość ujemna sięgnie daleko poza granice Paryża i może fatalnie oddziałać także w innych, analogicznych stosunkach. Przeciw samemu zarządowi robotniczemu, jeśli tylko będzie sumienny i energiczny, nic zarzucić nie można. Ale sposób wybrany dla dojścia do tego celu, wyzucia z przedsiębiorstwa ludzi, którzy je stworzyli własnym kapitałem, a oddanie kolei ludziom, którzy łatwym sposobem przychodzą do gotowego — ta kukułcza metoda jest nietylko w sprawach socyalnych niebezpieczną, ale w wysokim stopniu niemoralną. Robotnicy w popieraniu swych aspiracyj zawsze i słusznie kładą nacisk na niemoralność społecznego wyzysku, na niemoralność stosunku, który prawidłowo łączy przedsiębiorcę z robotnikiem, jeśli sami wejdą na tę samą drogę, niech się przygotują na utratę sympatyj, które im towarzyszyły w walce o socyalną emancypacyę.

Rada państwa.

Komisya walutowa Izby poselskiej obradowała wczoraj nad artykułem piątym ustawy monetarnej. Dep. Eim wniósł, aby na monetach złotych był umieszczony następujący napis: „*Franciscus Josephus I. D. G. Austriae Imperator, Hungariae, Bohemiae, Galiciae, Lodomeriae, Illyriae Rex*...." lub ewentualnie wniósł, aby napisy brzmiały: „*Franciscus Josephus I. D. G. Imperator Austriae, Rex Bohemiae, Galiciae et Apostolicus Rex Hungariae.*" Projekt rządowy proponuje zaś napis: „*Franciscus Josephus I. D. G. Imperator et Rex.*" Mimo to minister Steinbach w zasadzie nie sprzeciwia się drugiemu ewentualnemu wnioskowi Eima.

Dep. Borcicz żąda, aby w napisie umieszczona była nazwa Kroacyi.

Deput. Czestmir Lang broni wniosku Eima i domaga się, aby na monetach uwidocznione były herby poszczególnych królestw i krajów.

Dep. Bareuther oświadcza, iż zna tylko austryackie prawo państwowe, a temu odpowiada napis: *imperator et rex*.

Dep. Piniński sądzi, iż ewentualny wniosek Eima odpowiada bardziej autonomii krajów i historycznemu rozwojowi państwa.

Przemawiali jeszcze pp.: Schaup, Kramarz, Kaizl, Eim, Peez, Heilsberg, Rutowski i Treuinfels, poczem przystąpiono do głosowania.

Pierwszy wniosek Eima odrzucono 5 głosami przeciw 31, zaś ewentualny jego wniosek przyjęto 21 głosami przeciw 18. Umieszczenie słowa „Illirya" uchwalono w myśl wniosku Eima-Borcicza 20 głosami przeciw 18, wniosek zaś Borcicza o przyjęcie słowa „Kroacya" odrzucono wszystkiemi przeciw 7 głosom. Tym samym stosunkiem głosów odrzucono wniosek Langa.

Komisya uchwaliła następnie z małemi poprawkami art. VI (zboczenie od wagi surowej), artykuł VII (ciężar 20 i 10 koronówek) i art. VIII (wybijanie monet złotych na rachunek państwa i na rachunek prywatny).

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem.

Trzeci kongres socyalistów austryackich.

II.

Po referacie Dra Adlera, Dr Tigrin z Bukaresztu powitał członków kongresu w imieniu socyalistycznej rumuńskiej partyi robotniczej w dłuższem francuskiem przemówieniu. Następnie delegaci poszczególnych prowincyj określali swoje stanowisko wobec programu. Pp. Schmid i Richter w imieniu robotników morawskich i szląskich oświadczają, że solidaryzują się z zasadami, wyłożonemi przez Adlera i pragną, aby program obejmował także jeszcze zupełne polityczne równouprawnienie kobiet. P. Gans z Gracu, który przemawiał w imieniu delegatów z krajów alpejskich, powiedział: „My wzrośliśmy przy taktyce dotychczasowej stronnictwa; musimy się jaknajbardziej stanowczo zastrzedz przeciwko taktyce opozycyi, jakkolwiek się ona nazywa, anarchistyczna czy niezależna, a to dlatego, że nie myślimy pozwolić, aby nasz ruch był przytłumiony i aby nasi najlepsi towarzysze gnili po więzieniach."

Podobnież delegaci niemiecko-czescy oświadczyli, że nie zgadzają się z opozycyjnym programem. Z opozycyjnych mowców przedewszystkiem p. Dolejsi z Wiednia krytykował taktykę partyi, która nie wciąga do ruchu warstw najniższych, jest wadliwa i niezdarna. Mowca projektuje rezolucyę, według której „ponieważ obecna taktyka austryackiej socyalnej demokracyi nie odpowiada zasadom Karola Marxa i musi pociągnąć za sobą rozprzężenie, należy dążyć do dalszego kształtowania organizacyi partyjnej mniej w politycznem, bardziej zaś w ekonomicznem zakresie." P. Reumann żądał rozmaitych zmian w programie i wyraził, podobnie jak poprzedni mowca, ubolewanie, iż austryacka socyalna demokracya porzuciła stanowisko Marxa. Opozycya stoi na radykalnem stanowisku, jakkolwiek zastrzega się przed zarzutami anarchizmu. Mowca sądzi, że prawo wyborcze raczej szkodzi socyalizmowi, aniżeli mu pomaga i odczytuje nakoniec obszerną deklaracyę, w której między innemi czyni uwagę, iż cel socyalistów polega na zniesieniu społecznych różnic klasowych, własności prywatnej i systemu płacy.

Właściwa opozycya, grupa istotna „niezależnych socyalistów" nie brała korporacyjnie udziału w kongresie, obradując równocześnie gdzieindziej. Reprezentowali ją na kongresie tylko trzej delegaci, w imieniu których zabrał głos p. Gebauer z Wiednia. Mowca oświadczył, że „niezależni" nie uprawiają opozycyi, lecz jedynie wewnątrz partyi chcą działać samodzielnie. Stoją oni także na gruncie hajnfeldzkiego programu; pragną jednak, aby punkt ciężkości padł na ekonomiczne, a nie na polity-

---

NAJMŁODSI.

(74) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego*.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

V.

Ainsi va le monde! powiedziała Irena. Wyrażenie to w szczególniejszy sposób utkwiło w pamięci Oli. Z brzmieniem szyderskiego jej głosu, wymawiającego te słowa, obudziła się nazajutrz, znużona, chora, siedząca na ziemi, z głową opartą o krawędź łóżka; obudziła się, gdy pierwsze świty ranne przedarły się przez zasłony okien do wnętrza pokoju i pierwszy świegot ptasząt w parku Monceaux dał się słyszeć wśród ciszy.

Nie sam frazes, który wiele już razy obił się o jej uszy, ale ton, z jakim był wymówiony, tak podziałał na nią. Czego słowa nie wyrażały zupełnie, to dopowiadał ruch, błysk oczu, uśmiech niemal cyniczny. Było to zaprzeczenie wszystkiemu, w co Ola dotychczas wierzyła; wszelkim zasadom, wszelkiej uczciwości ludzkiej. I to wszystko mówiła istota, do której uśmiechało się życie wszystkiemi barwami tęczy, której tak zdawało się łatwo być dobrą, której los dał, co tylko dać mógł, aby jej oszczędzić walk i pokuszeń. A jednak ta kobieta odrzucała i deptała to wszystko. I żaliła się, że niema wolnego wyboru, że drogą prostą, równą iść nie zdoła, bo nie zna i znać nie chce ograniczeń żadnych, ani żadnych poświęceń, bo pragnie żyć tak, jak inni, jak cały świat, ten świat, żyjących chwilą i blichtrem, chociażby życie takie było występkiem!

Ainsi va le monde! On depce wszystkie zasady, urąga cnocie, nie uznaje świętości. Kto zaś chce w tym świecie zająć jakiekolwiek stanowisko, musi czynić jak większość, pod grozą szyderstwa i zapomnienia.

To kłamstwo! — wydobywał się jakiś głos z głębi duszy Oli — tak mówią tylko niedołężni i słabi, których prąd unosi, którzy nie umieją walczyć.

— Ja chcę walczyć! — szepnęła Ola. — Żyłam dotychczas zamknięta w sobie, zamurowana w tym pałacu, jak w klasztorze, nieświadoma tego ruchu, który wre w koło mnie. Od dzisiaj stanę się na prawdę samodzielną, spojrzę w oczy temu światu, którym mi grożą jak dziecku straszydłem, a zobaczymy!

Wzmocniona tem postanowieniem, doczekawszy się południowej godziny, poszła do pokoju pani de Larjeac.

Zdziwiła się mocno pani Stefania, ujrzawszy o niezwykłej porze wchodzącą Olę. Wybierała się w tej chwili do miasta. Powóz już czekał przed pałacem.

— Przepraszam cię, moje dziecko — rzekła — ale teraz ani momentu do stracenia nie mam. Natychmiast wyjeżdżać muszę, przyrzekłam księżnie de Sarthes.

— Przebaczy pani — przerwała Ola — czasu nie zabiorę długo, kilka słów wystarczy.

Głos stanowczy, poważny a zimny, jakim te słowa były wymówione, zastanowił panią Stefanię.

Podniosła głowę i spojrzała na Olę, która stała przed nią, widocznie wzruszona; twarz jej miała wyraz niezwykły.

— Przyszłam — mówiła Ola spokojnie, ale zawsze stanowczo — przyszłam podziękować pani za wszystkie wyświadczone mi dobrodziejstwa, za jej dobroć dla mnie niewzruszoną, za jej prawdziwie macierzyńską opiekę. Dom pani dziś jeszcze, natychmiast, opuścić muszę.

Pani de Larjeac omal nie krzyknęła. Otworzyła usta i z niezmiernym podziwem patrzyła na nią.

— Co? co? — wyjąkała po chwili. — Zdało się jej, że źle słyszy.

— Opuścić mój dom? — powtórzyła — dlaczego? z jakiego powodu?

Kapelusz, który trzymała już w ręce, wypadł na ziemię. Hrabina usiadła w fotelu sztywnie, ze zdumieniem patrząc na Olę.

Ola pochyliła się do jej kolan i ujęła za rękę.

— Droga pani — mówiła z cicha, pieszczotliwie — chciałabym, aby pani wiedziała, co się w mem sercu dzieje, ile tam jest szczerej wdzięczności i przywiązania do ciebie. Ale dłużej tu zostać nie mogę, nie powinnam.

W pogodnem życiu pani de Larjeac te słowa Oli były niemałym ciosem. Przywiązała się ona serdecznie do sieroty, a spodziewała się doczekać tryumfów ze swej wychowanicy. Nazywała ją zupełnie szczerze ozdobą swoich salonów i śmiejąc się, mówiła czasem, że pragnie być impresaryem, który tę gwiazdę wprowadzi na horyzont sztuki. Obecność Oli i jej niepospolity talent rozpraszały niejako i urozmaicały jednostajność światowego życia w pałacu; jednostajność, która żywą z usposobienia panią Stefanię nieraz nużyła.

Z coraz większem przeto przerażeniem słuchała słów Oli, która, przysiadłszy u jej kolan, patrzała na nią z czułością swemi głębokiemi, ciemnemi oczyma i mówiła głosem rzewnym, stłumionym.

— Nie mogę zostać — nie powinnam!

Pani de Larjeac pojąć tego nie mogła.

— Dlaczego? co się stało? — pytała niespokojnie, nerwowo.

Ola chwilę milczała.

— Pragnęłabym — rzekła po chwili — abyś mi pani raczyła na słowo uwierzyć, nie pytając o wyraźne powody. Zna mię pani dość dobrze, aby wiedzieć, że nie ulegam kaprysom, przynajmniej dotychczas im nie ulegałam.

— Ależ to chyba kaprys! — zawołała pani Stefania — którą tak długie omawiania rozdrażniać zaczęły, przecie źle ci u nas nie było. I cóż poczniesz sama? bez opieki?

Ola podniosła się i śmiało spojrzała przed siebie.

— Oddawna — rzekła stanowczo — pragnęłam rozpocząć sceniczną pracę. Przez zbyteczną może dobroć dla mnie, pani sprzeciwiałaś się temu, chciałaś zapewne, aby te początki były odrazu świetne; ja świetności odrazu nie mogę wymagać. Jeżeli talent mam prawdziwy, wybije się on chociażby z podrzędnego stanowiska. Ale pracę znaleźć mogę i tyle środków, aby żyć. Zresztą, dzięki opiekunce mej, pannie Malickiej, posiadam mały kapitalik, który znowu, dzięki tobie pani, urósł dziś znacznie, bom go nadwerężać i korzystać z niego przez lat tyle nie potrzebowała. To na pierwszy początek wystarczy. Wyniosłszy się ztąd...

Pani de Larjeac w ręce klasnęła.

— Ależ ja na to nigdy, nigdy nie pozwolę! — przerwała. — To sensu niema. Młoda, piękna kobieta sama jedna w Paryżu, to niepodobna!

Na usta Oli wybiegł uśmiech smutny.

— To jednak — odrzekła — stać się musi, to moje nieodwołalne postanowienie...

Hrabina porwała się z miejsca. Stanowczość Oli oburzyła ją do żywego. W słowach dość ostrych, które jej podrażnione uczucie i żywość usposobienia dyktowały, zaczęła czynić Oli wymówki, pomawiając ją o dziwactwo, kaprysy, nawet o niewdzięczność.

Ola stała, nie mówiąc nic, nie odpowiadając ani słowa. Gwałtowność, z jaką mówiła pani Stefania, umacniała ją tylko w postanowieniu, wymówki bolały i rozdrażniały, ale poczucie obowiązków względem osoby, która tyle jej dawała dowodów przywiązania i dobroci, zamykało usta i nie dozwalało wybuchnąć odpowiedzią na czynione zarzuty.

Wkrótce jednak gniew pani Stefanii słabnąć począł. Spojrzała parę razy na milczącą Olę i rzewność przeniknęła dobre jej serce.

Przystąpiła nagle do niej i ujęła w objęcia.

— Co tobie jest, biedne dziecko? — przemówiła.

Ola walczyła ze wzruszeniem. Łzy ją dławiły, ale całą siłą woli starała się zapanować nad sobą. Odpowiedziawszy na uściski pani Stefanii, wydostała się z jej objęć.

— Droga pani moja! — przemówiła — dzieckiem już nie jestem, mam lat podobno dwadzieścia sześć i mogę, powinnam odpowiadać za siebie. Korzystać dłużej z twej dobroci dla mnie i gościnności, gdy mogę iść o własnych siłach, byłoby rzeczą niegodną.

— Czynisz mnie i Reni największą krzywdę! — zawołała pani Stefania.

Na wspomnienie Ireny, silnym łukiem zarysowane brwi Oli, ściągnęły się chmurnie. Cała tkliwość, jaka przed chwilą opanowywać ją poczęła, ustąpiła miejsca uczuciu goryczy.

— O, panna Irena — ozwała się głosem, któremu żal głęboki nadawał akcent odrębny — panna Irena nie potrzebuje mnie wcale... Nadto różniłyśmy się zawsze w uczuciach i poglądach, aby...

Pani Stefania poruszyła się żywo.

— A, już wiem! — zawołała — to pewno z Renią jakieś nieporozumienie. Muszę ją zawołać.

Chciała zadzwonić, lecz Ola powstrzymała ją energicznym ruchem.

— Zapewniam panią — rzekła -- że między mną a panną Ireną żadne teraz nieporozumienie nie zaszło i że nie ona jest głównym powodem...

— A więc kto? — przerwała pani de Larjeac.— Nie mogę przypuścić, abyś dla kaprysu chciała mi wyrządzić taką przykrość, a siebie bez żadnej potrzeby narażać.

Nie dokończyła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czne sprawy. Grupa ma wstręt do wszelkiego przewodnictwa i żąda organizacyi federalistycznej. P. Köger bronił wobec wywodów Gebauera taktyki stronnictwa, która przeszła już przez wiele prób i nie potrzebuje obecnie na razie żadnej zmiany. Mowca jednak wyraził również pogląd, że zbyt wielką wagę przywiązuje się do spraw politycznych; powszechne prawo wyborcze, jak doświadczenie innych krajów wskazuje, raczej zaszkodziło socyalistycznemu ruchowi niż pomogło, a w każdym razie nie ma takiej wartości, ażeby dla niego poświęcać jedność stronnictwa.

Dr Adler streszczając przebieg dyskusyi stwierdził, że w istotnych punktach wyszła na jaw zupełna zgodność wszystkich członków stronnictwa. Życzenia wyrażone przez poszczególnych mowców, mogą wejść w ramy programu i przy praktycznem postępowaniu taktycznem mogą być uwzględnione. Dr Adler na podstawie wyników dyskusyi przedstawił projekt rezolucyi, w której kongres oświadcza, że na przyszłość tak jak i dotąd stronnictwo będzie się trzymać hajnfeldzkiego programu. Do programu, zdaniem Dra Adlera, można przyjąć jeszcze dwa dodatki: jeden, wyrażający życzenie zupełnego politycznego równouprawnienia kobiet, i drugi, domagający się usunięcia wszelkich pośrednich podatków i zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego. Wnioski Dra Adlera przyjęto jednomyślnie. Ośmiu delegatów opozycyjnych wstrzymało się od głosowania. Rezolucya projektowana przez p. Dolejsiego nie została nawet pod głosowanie poddana.

Referentem sprawy „organizacyi partyi“ był p. Pokorny z Wiednia, który proponuje następujący system: W poszczególnych miejscowościach mają być zamianowani mężowie zaufania, którzy razem tworzyć będą organizacye obwodowe. Te wyślą swoich reprezentantów do organizacyi krajowej. Kongres partyi ma zadanie wybierać zarząd stronnictwa, który czuwa nad ogółem spraw, jest przed kongresem odpowiedzialny i podlega kontroli nietylko każdego poszczególnego towarzysza, lecz także kontroli specyalnej komisyi wybranej przez kongres. Nad referatem Pokornego ożywiona wywiązała się dyskusya.

Opozycyonista Bonupf żalił się, że w redakcyach pism socyalistycznych są ludzie, którzy odbierają wskazówki z Wiednia. — „Niezależny“ Brückner obwinia zarząd stronnictwa o dyktaturę. Postępowanie takie wywołuje korrupcyę. Mowca życzy sobie ukonstytuowania politycznych grup w poszczególnych miejscowościach przemysłowych. Dr Adler czyni uwagę, że polityczne stowarzyszenia nieużyteczne są dla organizacyi, ponieważ według ustawy o stowarzyszeniach nie mogą występować ze sobą w związki. Nieodzownie potrzebna jest jedna jedyna organizacya. Członkowie zarządu nie są dyktatorami lecz mandataryuszami stronnictwa. — P. Grosse w imieniu delegatów wiedeńskich uzupełnia plan podany przez Pokornego, oraz rozwija i uzasadnia szczegóły. — P. Daczyński ze Lwowa uznaje konieczność tej organizacyi, ale życzy sobie pewnych wyjątków dla Galicyi z powodu odrębnej sytuacyi tego kraju. — P. Dolejsi twierdzi, że według projektu Pokornego stronnictwo będzie przedstawiało obraz republiki z księciem na czele. Należy zapobiedz przemożnemu wpływowi poszczególnych osób, oraz zmienić siedzibę i członków zarządu.

Zresztą większa część mowców zaakceptowała w całości projekt organizacyi, przedłożony przez Pokornego i Grossego. Projekt ten między innemi postanawia: Towarzysz stronnictwa nie może należeć do żadnej burżoazyjnej partyi i w jej interesie działać. Kongresy odbywają się regularnie co dwa lata. Nadzwyczajne kongresy mogą się odbyć tylko za zgodą większości organizacyj krajowych. Kongres ma obradować i postanawiać o wszystkich obchodzących stronnictwo sprawach. Kongres wybiera reprezentacyę partyi złożoną z 9 osób, która ma czuwać nad sprawami stronnictwa. Kongres oznacza następnie komitet kontrolujący, którego wybór przekazany będzie jednej z organizacyj krajowych. Konferencya krajowa może znieść postanowienia konferencyi powiatowej, kongres zaś postanowienia konferencyi krajowej. — Kongres przyjął znaczną większością ten plan organizacyi, poczem przystąpił do wyboru członków zarządu partyi. Wybrani zostali: Dr Adler, Reumann, Popp, Dr Ellenbogen, Pokorny, Höger, Schrammel, Pressl i Nevoli.

Sprawy krajowe.

Lwów 20 czerwca.

(Sankcye uchwał sejmowych o koncesyach mytniczych).

(✕) Najwyższem postanowieniem z d. 30 maja udzielił Najj. Pan sankcyi uchwałom powziętym przez Sejm, któremi zezwolono na pobór następujących opłat mytniczych:

Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Sorocko-Trembowla. — Radzie powiatowej w Wadowicach od mostu na rzece Skawie przy drodze powiatowej wadowicko czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach. — Radzie powiatowej w Podhajcach na drodze powiatowej podhajecko-halickiej. — Radzie powiatowej w Mielcu od mostu na Nowym Brniu w Złempniowie. — Radzie powiatowej w Gorlicach na drogach komunikacyjnych Ropa-Wysowa, Biecz Golanka i Libusza-Lipniki. — Radzie powiatowej w Kamionce strumiłowej od mostu powiatowego na rzece Pełtwi w Busku. — Radzie powiatowej w Ropczycach od mostu powiatowego na rzece Wielopolce. — Radzie powiatowej w Dolinie od mostu powiatowego na rzece Siwce przy drodze dojazdowej do dworca kolejowego w Krechowicach. — Radzie powiatowej w Starem-mieście od mostów na drodze powiatowej Topolnica-Turze i Terszów-Ławrów. — Radzie powiatowej w Żółkwi od mostu powiatowego na rzece Racie w Mostach wielkich. — Radzie powiatowej w Wieliczce na drodze powiatowej wielicko-gdowskiej i od mostu powiatowego na rzece Stradomce pod Zegartowicami. — Radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej hodyńsko-samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance. — Radzie powiatowej w Brzozowie na drodze powiatowej brzozowsko-rymanowskiej z odnogami do Krościenka i brozowsko-domaradzkiej. — Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie i Kamionce Strumiłowej, jako władzom zarządzającym, na rzecz utrzymania drogi bitej Krasne-Gliniany. — Obszarowi dworskiemu w Maryampolu od przewozu przez rzekę Dniestr. — Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Łuhach od mostu na rzece Iłemce. — Obszarowi dworskiemu w Wołczyńcu od mostu na rzece Bystrzycy.

KRONIKA.

Kraków 21 czerwca.

— **JE. p. Minister Zaleski** odjechał wczoraj o godzinie 3 po południu z Krakowa do Wiednia. Na dworcu pożegnali p. Ministra: p. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** powrócił wczoraj rano z Krakowa do Lwowa, a dziś wyjeżdża do Brzeżan, w celu lustracyi tamtejszego starostwa. W podróży tej towarzyszyć będzie p. Namiestnikowi szef biura prezydyalnego, p. starosta Mauthner.

— **Na Wystawę** Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Biernackiej „Portret mężczyzny;“ Drużbackiej „Studyum w stroju średniowiecznym;“ Heleny R. „Rusinka;“ Grabińskiego „Motyw z Pienin;“ Koniuszki „Wieczór na Kazimierzu;“ Schnarbacha „Kopanie ziemniaków;“ Stasiaka „Poranek“ i „W maju;“ Świeszewskiego „Z naszych okolic;“ Karmańskiego „Dwa krajobrazy,“ pastele; Tondosa „Z pod pałacu Dożów widok na Riva Schiavoni“ akwarella.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Zapowiedziany na środę d. 22 b. m. raut na przyjęcie artystów operetki lwowskiej odłożony został do piątku dnia 24 b. m.

— **Wianki.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza i tego roku obchód „Wianków.“ Odbędą się one we czwartek dnia 23 b. m. W program wchodzą wyścigi oddziału wioślarskiego „Sokoła,“ śpiewy chóru „Sokoła,“ wreszcie ognie sztuczne. Rozlepione po rogach ulic ogłoszenia zawierają bliższe w tej mierze szczegóły.

— **Zaręczyny.** W ubiegłym tygodniu odbyły się w Zakopanem zaręczyny p. Dra Alfreda Blumenstoka, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, z p. Zofią Spasowiczówną, córką rzeczywistego radcy stanu w ministerstwie poczt w Petersburgu p. Cypryana Spasowicza i Natalii z Naborowskich. Narzeczona jest synowicą p. Włodzimierza Spasowicza.

— **Dyrekcya gimnazyum św. Anny** donosi nam, iż w przesłanym nam wczoraj komunikacie o wyniku egzaminu dojrzałości zaszły przy przepisywaniu pomyłki, które należy sprostować w ten sposób: Egzamin odbywał się od 7 do 18 b. m.; p. Lebiedzki Jan złożył egzamin z odznaczeniem, dalej złożyli egzamin pp.: Czajkowski Antoni (nie Jan), Parzyński Jan (nie Paszyński), Romiszowski Adam (nie Romikowski) i Stanisław Starzyński (nie Sterzyński) z odznaczeniem.

— **Filia tutejsza** komitetu wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa p. dyrektora Kottera. Na posiedzeniu zastanawiano się nad pismem komitetu lwowskiego, żądającem wyznaczenia ze strony filii delegatów do *jury*. Po dłuższych obradach uchwalono odroczyć wybór delegatów na czas po dniu 1 lipca b. r., to jest do chwili, gdy upłynie termin zgłaszań i gdy wiadomem będzie, którzy z przemysłowców wezmą udział w wystawie, żaden bowiem z wystawców nie może być jurorem. Dalej uchwalono zwrócić się do komitetu lwowskiego z przedstawieniem, ażeby zniżył opłatę placowego dla wystawców z poza obrębu Lwowa z uwagi na większe wydatki, jakie oni ponieść muszą w porównaniu z wystawcami lwowskimi. Przedstawienie w tej mierze dziś odejdzie do Lwowa.

— **Dom akademicki.** Na rzecz budowy domu akademickiego złożono w ciągu miesiąca kwietnia i maja b. r. do rąk skarbnika obywatelskiego komitetu p. dyr. Ślęka następujące dary i składki:

A) Od władz autonomicznych i instytucyj finansowych: Magistrat m. Białej 111 złr. 70 ct., Rada m. Krakowa 100 złr., Kasa oszczędności m. Stanisławowa i Tow. zaliczkowe w Jarosławiu po 50 złr., Wydział powiatowy w Tarnobrzegu 36 złr., Dyrekcya Tow. zaliczkowego w Brzozowie 25 złr., Prezydyum Izby adwokackiej w Krakowie ze składek 24 złr., Magistrat w Nowym Targu ze składek 15 złr. 35 ct., Magistrat m. Wieliczki 14 złr. 50 ct., Rada powiatowa myślenicka, Magistrat m. Skawiny i Stowarzyszenie pożyczkowe w Jordanowie po 10 złr., Magistrat m. Czortkowa 8 złr., Magistrat m. Gorlic 6 zł., gmina Brzozów 5 złr., Kasa zaliczkowa w Maryampolu 3 złr., Zwierzchność gminna podhajecka 2 złr., Przełożeństwo obszaru dworskiego w Ulicku przez Radę powiatową rawską 1 złr.

B) Na listy składkowe zebrali i nadesłali następujący pp.: Hr. Adamowa Potocka 143 złr., Dr K. Neumann w Gorlicach 75 złr., Dr Antoni Papieski w Stryju 72 złr. 20 ct., Stanisław Kluczycki w Krzeszowicach 65 złr., nadinżynierowa C. Sarowa 64 złr., Wł. Floryański w Pradze 53 złr. 10 ct., X. Y. w Częstochowie 51 złr. 81 ct., St. Klobassa Zręcki i Dr Penther w Wiedniu po 50 złr., St. Ostaszewski w Klimkówce i Drowa Trzebicka po 46 złr., X. Y. z Warszawy i Dr Józef Zaczyński z Adryanopola po 43 złr. 50 ct., prof. Krzymuska 36 złr. 45 ct., Dr B. Jaworski w Zaleszczykach 36 złr., Dr Mach w Kańczudze 33 złr., prof. J. Kallenbach we Fryburgu 31 złr. 56 ct., R. Walter 29 złr. 40 ct., Dr Fr. Zakrejs we Lwowie 29 złr., Kozubowski 28 złr., Al. Czechówna w Krakowie 26 złr., Dr H. Lic w Brzozowie 24 złr., 20 ct., Dr K. Zgórski w Tarnopolu 21 złr. 50 ct., K. Witkowski, Dr T. Bąkowski, Mussilowa i Dr A. Kochanowski w Czerniowcach po 20 złr., Dr J. Rettinger 20 złr. 35 ct., radca Piotrowski i Dr W. Opolski we Lwowie po 18 złr., Dr E. Koerner w Monasterzyskach 16 złr. 50 ct., prof. Dr K. Fierich 15 złr., Dr Wyspiański w Sokalu 14 złr., Dr M. Mosler w Borszczowie 13 złr. 90 ct., H. Frycz 12 złr. 52 ct., Z. Kowalski 12 złr. 20 ct., radca L. Turnau, J. Goebel i F. Gralewski po 12 złr., prof. Dr Wierzejski 11 złr. 50 ct., Dr M. Płuciński i Dr St. Mikołajski po 11 złr., Dr Malinowski w Dobczycach 10 złr. 50 ct., St. Żaba, W. Głowacki, W. Redyk i Dr Cinciała w Cieszynie po 10 złr., Dr Wł. Ściborowski i Dr Wł. Piaskiewicz w Kołomyi po 8 złr. 60 ct., Dr J. Przesmycki w Gorlicach 8 złr. 50 ct., Dr Jana i J. Federowicz po 8 złr., X. Y. w Starzańcu 7 złr. 35 ct., Dr J. Rosner we Lwowie i Dr J. Millerowicz w Kozłowie po 7 złr., Wańkowiczowa w Krakowie 6 złr. 40 ct., Dr W. Cymbler w Żabnie i Dr J. Kurasiewicz w Rozdole po 4 złr. *(Dok. nast.).*

— **Podgórze** 20 czerwca. Najj. Pan postanowieniem z d. 23 kwietnia b. r. zezwolił na utworzenie wyższego gimnazyum państwowego w Podgórzu z polskim językiem wykładowym, wskutek czego też w d. 1 września b. r. otwartą zostanie pierwsza i druga klasa tegoż gimnazyum. Wpisy przedwakacyjne do I i II klasy gimnazyum podgórskiego odbywać się będą w gimnazyum III w Krakowie, począwszy od 27 czerwca r. b. w godzinach przedpołudniowych od 10 do 12 i popołudniowych od 3 do 4, a egzamina wstępne do klasy I rozpoczną się dnia 30 czerwca br. o godzinie 3 po południu, zaś wpisy i egzamina wstępne powakacyjne odbędą się już w biurze dyrektora gimnazyum w Podgórzu. Przy wpisie złożyć należy tytułem wpisowego 2 złr. 10 ct., tudzież 1 złr. na środki naukowe. Otworzyć się mające gimnazyum w Podgórzu uczyni zadosyć życzeniom nietylko mieszkańców m. Podgórza, lecz także w większej części okolicznych miast, miasteczek i wsi, raz z powodu mniejszej opłaty szkolnej niż w Krakowie, a powtóre, że utrzymanie dzieci w Podgórzu będzie tańsze, a nawet dozór nad uczniami w pewnej mierze może być skuteczniejszy, aniżeli w większem mieście.

— **Ruska „Narodna rada“** we Lwowie wniosła, jak donosi *Diło*, przedstawienie do prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej, w którem uskarża się na upośledzenie języka ruskiego przez inspektorów okręgowych i na konferencyach nauczycielskich okręgowych i uprasza, aby prezydyum Rady szkolnej krajowej wglądnęło w tę sprawę i poleciło Radom szkolnym i inspektorom okręgowym traktowanie języka ruskiego na konferencyach nauczycielskich stosownie do zasad dydaktyki i liczby szkół z językiem wykładowym ruskim we wschodniej części kraju.

— **Hałyckaja Ruś**, organ moskalofilów galicyjskich, poświęca obszerny artykuł „odgłosom uroczystości sokolskich“ we Lwowie, przyczem podaje obszerne streszczenie naszego artykułu wstępnego, poświęconego zachowaniu się niektórych „Sokołów“ czeskich we Lwowie i w Nancy. W dalszym ciągu podaje *Hałyckaja Ruś* dosłownie list Dra Pippicha i uwagi nasze, poczynione do tego listu. W końcu redakcya tego dziennika pisze: „Co się tyczy Czechów, a w pierwszym rzędzie Dra Pippicha, ty my w swoim czasie zwracaliśmy uwagę na jego błąd, polegający na tem, że witając „Sokołów“ na dworcu kolejowym we Lwowie, wyraził się, iż wstąpił na ziemię polską. To wyrażenie zabolało nas i my słyszeliśmy osobiście z ust Czechów, towarzyszy Dra Pippicha, ubolewanie i przepraszanie z tego powodu. I my przebaczyliśmy Drowi Pippichowi jego błąd, ponieważ zadowolniliśmy się komunikatem, wprawdzie bezimiennym, niepodpisanym przez Czechów w *Dile*, iż Dr Pippich nazwał ziemię naszą „polską“ ze zbytecznej grzeczności dla Polaków. Jednakże wobec oświadczenia Dra Pippicha w *Czasie*, w którem obala komunikat *Diła* i ponownie nazywa Lwów i Galicyę „polską,“ mamy podstawę nazwać to wyrażenie się nie już błędem, lecz beztaktownym wybrykiem względem ruskiej ludności w Galicyi, bez względu na to: czy on pochodzi z ignorancyi Dra Pippicha, czy też z chęci przebłagania *Czasu*. Zresztą, dla ludności ruskiej obojętnem jest zdanie Dra Pippicha, ponieważ swem uporczywem nazywaniem ziemi ruskiej „polską“ nie jest on w stanie spolszczyć Rusi galicyjskiej. W każdym razie żałujemy, że zachowanie się Dra Pippicha zmusza nas do wystąpienia chociażby tylko przeciwko jednemu synowi ziemi czeskiej, mającej tak znakomitych słowiańsko-czeskich patryotów, jak Gregrowie, Vaszaty, Podlipny.“

— **Ruskie Towarzystwo gimnastyczne „Sicz“** powstaje we Lwowie. W skład komitetu, zajmującego się organizacyą tego towarzystwa, wchodzą pp.: Baz. Nahirny, jako przewodniczący, Włodz. Ławrowski, jako zastępca, S. Jaryczewski, jako sekretarz, Mik. Szuchiewicz, Stadniczeńko, Zgórski i Dr Kułaczkowski. Na sobotniem posiedzeniu komitetu uchwalono dla ruskiego towarzystwa gimnastycznego noszenie stroju kozaczego.

— **Tragiczny wypadek** wydarzył się onegdaj we Lwowie. Tamtejszy urząd telegraficzny otrzymał w nocy z soboty na niedzielę depeszę, adresowaną do p. Karola Marjana, dzierżawcy młyna na Wulce. Z depeszą tą wysłano o godzinie 12 tej w nocy na Wulkę prowizorycznego woźnego, Jana Mizumskiego. Dom, w którym mieszka p. Marjan, otoczony jest niskim parkanem, przez który woźny musiał przeleść. Dostawszy się w ten sposób na podwórze, Mizumski, gdy się przekonał, że drzwi są zamknięte, zapukał do okna. Za kilka chwil rozległ się strzał i Mizumski, ugodzony kulą w głowę, padł na ziemię. I znów zrobiła się cisza; dopiero nad ranem, niewyśledzone dotychczas indywidua, zabrawszy śmiertelnie rannemu zegarek i pugilares, zawlokły go aż do ogrodu przy ulicy Kopernika pod L. 23, zkąd go zabrał żołnierz policyjny i w dorożce zawiózł do urzędu telegraficznego, a następnie do szpitala głównego. I cóż się stało? Oto przed dwoma dniami okradziono p. Marjana. Obawiając się widocznie ponownej wizyty rzezimieszków, zaopatrzył się on na ich przyjęcie w rewolwer. Gdy więc woźny w nocy zapukał do okna, p. Marjan porwał za broń i wypalił. Co się dalej stało — wyjaśni dochodzenie policyjne. Stan Mizumskiego jest beznadziejny, gdyż kula nadwerężyła mózg. Biedny człowiek, który padł ofiarą ciężkiej swej służby, pozostawia niezaopatrzoną żonę. Karola Marjana uwięziono nazajutrz. Depesza, którą mu miano doręczyć, zawierała wiadomość, iż ojciec przybywa do Lwowa. Doręczył mu ją dopiero nazajutrz rano drugi woźny.

— **O klęskach elementarnych** dochodzą z kraju następujące doniesienia: W powiecie kolbuszowskim od dnia 6 b. m. począwszy, ciągle panowały burze, ulewy i grady. Najwięcej ucierpiały gminy: Sokołów, Turza i Trzebuska, po dwakroć gradem nawiedzone. Szkodę wskutek wylewu zgłosiły gminy: Ostrowy tuszowskie, Trześń, Wilcza Wola, Wola raniżowska i Siedlanka. Miasteczko Kolbuszowa po dwakroć nawiedzone zostało wylewem rzeczki Nilu, która zalała niżej położone grunta i gościniec powiatowy Kolbuszowa-Majdan. Szkody w mostach i w torze drogowym wynoszą do 7.000 złr. Wobec panującego ciężkiego przednowku i tych klęsk, położenie ludności w powiecie kolbuszowskim bardzo przykre.

Z pilzneńskiego powiatu donoszą, że gmina Dąbie ucierpiała skutkiem wylewu wód. Likwidacyę szkód zarządzono.

Grad zniszczył ziemiopłody w gminach: Sassów, Pobocz i Lackie małe w pow. złoczowskim. Wielkie szkody zrządziły grad i oberwanie się chmury w Jeleniu, w powiecie chrzanowskim, zniszczywszy wszelkie ziemiopłody. W Ciężkowicach i Kościelcu drogi pozrywane, a na wielu polach w tym powiecie pojawiły się muszki, które obsiadły łany jęczmieniem i owsem zasiane. Rodzaj muszek nieznany i dopiero pierwszy raz w tych stronach widziany.

Niezwykle też ucierpiały od gradobicia gminy Głów i Niedomice w powiecie tarnowskim, a starostwo udało się do Namiestnictwa z prośbą o udzielenie tym gminom bezzwrotnych zapomóg.

— **Bochnia** 20 czerwca. *(T.)* Nieszczęście zawsze chodzi gromadnie, mówi ludowe przysłowie. I rzeczywiście przysłowie to sprawdziło się zanadto dotkliwie na gminach Buczków, Dąbrówka, Borek, części Okulic, Rzezawy i Ostrowa, w powiecie bocheńskim położonych. Nie dość bowiem, że w r. 1891 dotknął te gminy zupełny nieurodzaj, tak iż prawie cała ludność już od listopada r. z. żywność potrzebną do życia i zboże na zasiewy kupować musiała, a już znowu dnia 15 b. m. w gminach tych spadł grad, który wszystkie plony, mianowicie żyta, pszenice, jęczmiona, owsy, boby, grochy wybił, a jest nadzieja, że tylko ziemniaki może się jeszcze opuszczą. Siła gradu była bezprzykładną w tej okolicy: wszystek drób, mianowicie gęsi, kaczki, kury, które grad zastał w polu, pozabijane, zwierzęta pokaleczone. Tożsamo i z ludźmi się stało. Syn 13 letni Jana Słoniny, gospodarza z Dąbrówki, pasąc bydło, prawie śmiertelnie poraniony, leży chory bezprzytomny; Anna Baniak, gospodyni z Dąbrówki, gradem uderzona, została pokrwawioną i bezprzytomna na ziemię upadła.

Tensam los, co drób, spotkał także ptactwo polne. Z drzew gałązki, wyżej $^1/_2$ cala grube, jakby nożem zostały obcięte, a sam piszący widział strzechy w domach od gradu podziurawione i poprzebijane. Klęska ta, jakkolwiek miejscowa, jest jednak nader znaczna, a miejscowej ludności należałoby rychło przyjść z pomocą, by mogła pola gradem spustoszone nanowo zaorać i jeszcze tatarką zasiać; każdy dzień zwłoki jest niepowetowaną stratą. Na kredyt prywatny miejscowa ludność, pozbawiona wszelkich zasobów i pieniędzy, a nawet zadłużona, liczyć nie może, bo nikt jej nic nie pożyczy, gdyż wierzycielowi nie może przyrzec, że mu z nowego, t. j. po zbiorach odda, gdy zboże wymłóci i sprzeda. Pomoc, jeżeli nie państwowa, to krajowa, a choćby powiatowa, lecz zbiorowa jest zatem bezwzględnie dla tych gmin gradem dotkniętych konieczna i niezbędna.

— **Grad** spadł dnia 15 b. m. po południu wielkości kurzego jaja i zniszczył plony w gminach i na obszarach dworskich: Niecieczy, Podlesiu Dębowem, Konarach, Żabnie, Wielopolu, Gorzycach, Oleśnie, Adamierzu, Czyżowie i Sieradzy, w powiecie dąbrowskim.

— **Z Sambora** donoszą: D. 18 bm. zmarł w Samborze były długoletni prezes tutejszej Rady pow. Dr Karol Pawliński. Obrząd pogrzebowy odbył się dzisiaj. Zamiast wieńca na trumnę uchwalił Wydział powiatowy zamówić w kościele OO. Bernardynów w Samborze dnia 30 b. m. żałobne nabożeństwo i zaprosić na takowe członków reprezentacyi powiatowej, pp. przełożonych obszarów dworskich i wszystkie reprezentacye gminne, oraz przeznaczył z funduszów powiatowych kwotę 25 złr. dla Tow. pomocy naukowej w Samborze.

— **Przemysł naftowy.** W Harklowy odbyło się d. 15 b. m. przy licznym udziale publiczności poświęcenie świeżo założonej kopalni ropy na chłopskich gruntach (już trzeciej z rzędu), kosztem p. Wiktora Zręckiego-Klobasy i księcia Lubomirskiego urządzonej.

Na terenie naftowym w Potoku, w sąsiedztwie szybu Sroczyńskiego, w szybie XVII, wierconym przez hanowersko gal. gwarectwo naftowe w Krośnie, pod dyrekcyą inżyniera Juliana Timoftiewicza, nastąpił wczoraj olbrzymi wybuch ropy. Donosi o tem *Gazeta Narodowa*.

— **Mianowania.** Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych inżyniera Klemensa Lewickiego w Białej dla powiatów: bialskiego, wadowickiego i żywieckiego; inżyniera Władysława Adamczyka w Sanoku, dla powiatów: brzozowskiego, liskiego i sanockiego; inżyniera Henryka Stoja w Brzeżanach, dla powiatów: brzeżańskiego, podhajeckiego, przemyślańskiego i rohatyńskiego: adjunkta budownictwa Stanisława Borelowskiego dla powiatu nowosądeckiego.

P. Namiestnik jako prezydent krajowej dyrekcyi skarbu, zamianował koncepistów Dra Wincentego Bałabana, Dra Józefa Muczkowskiego, Dra Tadeusza Bujaka i Dra Dymitra Czypczara adjunktami galicyjskiej prokuratoryi skarbu.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Duńkowice, w powiecie jarosławskim, na restauracyę cerkwi zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z armii.** Cesarz zarządził przeniesienie majora Emila Versbach-Hadamar z 80 p. p. w stan czynny obrony krajowej. Kapitan Wacław Fiala przy 10 p. p. otrzymał wyrazy najwyższego zadowolenia w uznaniu szczególnie znakomitych zasług, położonych przy układaniu map wojskowych. Kapitan audytor I klasy, Antoni Simek, z sądu garnizonowego w Banialuce, przeniesiony został do Lwowa. Do rezerwy przeniesiony został lekarz 57 pułku piechoty, Dr Józef Friedberg, z przeznaczeniem do szpitala garnizonowego Nr 3 Przemyślu. Urlop roczny z pensyą otrzymał porucznik 30 pułku piechoty, Franciszek Stormke.

— **Jubileusz Ojca św.** Z Buczacza piszą: Celem uczczenia biskupiego jubileusza Jego Świątobliwości Leona III, zawiązał się w Buczaczu komitet dla doprowadzenia do skutku polsko-ruskiej pielgrzymki do Rzymu we wrześniu 1893 r. Dotychczas zgłosiło się przeszło 100 uczestników, między którymi 14 księży grecko-kat., 11 łacińskich, kilku z okolicznej szlachty, urzędników, lekarzy, reszta zaś lud miejski i wiejski. Ludziom, którzy myśl tę podnieśli, udało się nakłonić tutejszego kanonika i dziekana X. Stanisława Gromnickiego, by stanął na czele tej pielgrzymki. Myśl powołania X. Gromnickiego, by hetmanił tej drużynie, uważamy za bardzo szczęśliwą. Dzielnego pomocnika w tej mierze znalazł X. dziekan w osobie kapelana Niepokalanek w Jazłowcu X. Tomaszewskiego.

— **Nowy prezes teatrów warszawskich.** *Warsz. Dniewnik* pisze: Z wiarogodnego źródła słyszeliśmy, że w miejsce jenerał-majora Palicyna, pełniącym obowiązki prezesa warszawskich teatrów rządowych mianowany zostaje starszy urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał gubernatorze warszawskim, pułkownik A. A. Karandiejew, który też w tych dniach obejmie pomieniony urząd.

— **Z Wilna** donoszą do *Kraju*, że X. kanonik Harasimowicz, członek kapituły wileńskiej i b. administrator dyecezyi, powrócił do Wilna dnia 23 maja po kilkuletnim pobycie w gubernii wołogodzkiej (dokąd był wysłany).

— **Koncert Paderewskiego** w londyńskiej St. James Hall odbył się dnia 14 b. m. z niesłychanem powodzeniem. Już odegranie fantazyi chromatycznej i fugi Bacha wywarło silne wrażenie, które zmieniło się w entuzyazm po drugim numerze programu t. j. po rondzie A-moll Mozarta. (Jestto to samo rondo, które przed kilku laty grał w Krakowie Rubinstein). Entuzyazm publiczności szedł *crescendo*, a gromkie oklaski odzywały się po Beethovenowskiej sonacie C-moll (op. 111), Impromptu Schuberta, etudzie Schumanna według Paganiniego, preludzie i etudzie Chopina, tudzież nokturnie własnym Paderewskiego. Publiczność formalnie zmusiła artystę do dodatków. — Wspaniałe odegranie 12 ej rapsodyi Liszta wynagrodziło sowicie publiczność, która wywoływała Paderewskiego tak długo, aż dyrektor Mayer wyszedł na estradę i oznajmił, że Paderewski odjechał już do domu. Dochód z koncertu wynosi 1.200 funtów.

— **Znany anarchista Most** wstąpił podobno do amerykańskiej armii zbawienia. Jeśli wiadomość prawdziwa — podaje ją *Figaro* — to widocznie Most pragnie zupełnie zerwać ze swoją przeszłością.

— **Nekrologia.** Katarzyna Fuchsowa, wdowa po kupcu, obywatelka znana i w naszem mieście ciesząca się w szerokich kołach wielkim szacunkiem i sympatyą, zmarła tu dziś w 68 roku życia.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 22 b. m.: *Mikado*, operetka w 2 aktach Artura Sullivana.

We czwartek 23 b. m. po raz trzeci: *Dzień i noc*, opera komiczna w 3 aktach Lecoc'qua.

W sobotę 25 b. m.: *Don Cezar*, operetka w 3 aktach A. Dellingera.

W niedzielę 26 b. m.: *Ptasznik z Tyrolu*, opera komiczna w 3 aktach Zellera.

— Dnia 20 czerwca pochmurno, po południu mały deszcz; termometr od +13·8 doszedł do +23·5 Cels. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 21 czerwca stan jego był 742·5 mm., termometru +17·4 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 22 czerwca św. Paulina bisk. i Konsorcyi.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Sprawie naszego szkolnictwa poświęcił osobną rozprawę p. t.: „Ruch naukowo-literacki szkół wyższych galicyjskich w ostatnich 25 latach,“ prof. Antoni Karbowiak w czerwcowym zeszycie *Przeglądu Powszechnego*. Poczuwamy się do miłego obowiązku zwrócenia uwagi czytelników na tę zajmującą pracę. Jest to szereg uwag. spostrzeżeń, poglądów i postulatów, skreślonych fachowo przez nauczyciela, który nietylko zebrał wiązankę doświadczeń, ale jest człowiekiem myślącym, wykształconym, przejętym zapałem do nauki i do sprawy pedagogii, a natchnionym gorącą miłością młodzieży oraz duchem na wskróś obywatelskim i patryotycznym. Przechodzi on kolejno dzieje nauczycielstwa galicyjskiego i zastanawia się nad warunkami, pobudkami, hasłami i środkami pracy naukowo-literackiej w łonie tego nauczycielstwa, od epoki, kiedy na objawy pracy takiej władze szkolne niezbyt chętnem patrzały okiem, aż do naszych czasów wiejącego z góry prądu dawnym zapatrywaniom wprost przeciwnego, daje obraz ruchu naukowo-literackiego, zawartego w rozprawach, dodawanych do programów gimnazyalnych, stwierdza błogie skutki działalności Tow. nauczycieli szkół wyższych, objawiające się zarówno w peryodycznym organie jego p. t.: *Muzeum*, jak i we wprowadzonych dzięki jemu w życie wydawnictwach, jak: *Biblioteka klasyków łacińskich i greckich, Biblioteka pisarzy polskich i obcych dla młodzieży, Biblioteka pedagogiczna*. Obszerniej wreszcie rozbiera doniosłą sprawę podręczników szkolnych. Jako wynik całego roztrząsania stawia autor następujące postulaty: biblioteki szkół wyższych powinny mieć odpowiednie uposażenie, a przy zakupnie nowych książek trzeba zaprowadzić system i program; za prace naukowe, drukowane w programach gimnazyalnych, winno być ustanowione honoraryum autorskie; na te prace powinna Rada szkolna ogłaszać corocznie temata konkursowe, według pewnego planu i celu. Trzeba zachęcić profesorów uniwersytetu do współpracownictwa w *Muzeum*. Wreszcie należałoby urządzić wielką specyalną wystawę szkolnictwa polskiego, której program autor zakreśla i połączyć ją z wielkim zjazdem nauczycielskim, w rodzaju kongresów naukowych i literackich.

Błogosławiona Kinga, królowa i patronka Polski, przez Maryę Sandoz. Kraków 1892. Nakładem PP. Franciszkanek w Starym Sączu, w 8 ce, str. 64.

Dla uświetnienia 600 letniej rocznicy zejścia błog. Kunegundy wydała znana pod pseudonimem Podolanki panna Sandoz, autorka „Pieśni i obrazków“ o Sobieskim, Kochanowskim, Jadwidze, św. Wojciechu, Stanisławie, Janie Kantym i o Kalwaryi Zebrzydowskiej — niniejszą książeczkę. Zanim się do jej napisania zabrała, zwiedziła osobiście bardzo uważnie kościół i klasztor starosądecki i notowała pilnie komentarze, jakie jej ś. p. ksieni Cwierzyk i inne zakonnice podały. Opowiadanie jej proste a wdzięczne, zgodne z prawdą historyczną, przeplatane jest udatnemi wierszami. Przy końcu dodane wierszem 3 legendy o błog. Kindze: Boża pszeniczka, Dunajec, Zameczek w Pieninach.

Niewielka ta książeczka znaleść się powinna w ręku wszystkich, którym religijno-narodowe pamiątki są drogie. Skład główny w księgarni Gebethnera. — Cena 30 ct.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Rocznik Statystyki Galicyi, wydany przez krajowe biuro statystyczne (Oddział statystyki przemysłu i handlu), pod kierunkiem Dra Tadeusza Rutowskiego. Rok III, 1889—1891. Lwów, 1891.

— Dr Stanisław Ilasiewicz: Małe studyum o Rusinach. Część I. Gródek, 1892.

— X. Jan Gnatowski: Paweł Popiel. Lwów, 1892. (Odbitka z *Przeglądu*).

— Dr Zygmunt Ashkenazy: Leczenie ruchowe i mięsienie. Lwów, 1892.

Koncert panny Natalii Janothówny.

Przed sześciu laty miała publiczność nasza sposobność podziwiać grę wczorajszej koncertantki, w kilku jej występach. Wówczas to zdobyła sobie znakomita pianistka wykonaniem kilku dzieł Schumanna, szczególnie „Karnawału“ i koncertu, koncertem G dur Beethovena, Mendelsohna i t. p. niepodzielne uznanie. W szeregu utworów, opracowanych pod bezpośrednim kierunkiem pani Klary Schumann, umiała artystka uwydatnić swoją indywidualność i zamiłowanie w prostocie, obok niepospolitego bogactwa cieniów. Technika nadzwyczaj lekka i wyrazista, uderzała wyjątkową równością.

I oto minęło lat sześć, a wrażenie tej gry pozostało niezatarte. Jest to najlepszym dowodem ówczesnego powodzenia, ale też postawiło wymagania tak wysoko, że słuchacz opuszczał salę po wczorajszym koncercie niezupełnie zadowolony.

Porównanie nasuwało się uporczywie dlatego, że artystka grała wczoraj prawie to tylko, co już kilka razy słyszeliśmy.

Wykonanie koncertu możnaby nazwać wybornem; swobodzie, równości i prostocie należałoby oddać najgorętsze pochwały, gdyby nie pewien chłód, może zbyt wielki nawet w tym gatunku kompozycyj, i wspomnienie owej świetnej ekspresyi, którą artystka umiała utwór ten ożywić.

Dwie kadencye, skomponowane przez artystkę, mają zacięcie kadencyowe; technicznie bardzo trudne, świetnie były zagrane, ale zbyteczne nagromadzenie momentów oderwanych i zmian modulacyjnych nie licuje w zupełności z pogodą, prostotą i głębokością Beethovenowskiego arcydzieła.

W grze artystki zaszła chwilowa zmiana, właściwa przeważnie wirtuozkom, to jest mimowolne umykanie ręki. Pochodzi to ze zbytecznej łatwości i z atakowania większych gromad tonów im-

petem. Nieco spokojnych studyów, obliczonych na wielki ton, wystarczy, aby rękę przyprowadzić do zupełnej równowagi.

W gawocie, własnej kompozycyi, olśniła artystka zdumiewającą lekkością i swobodą techniki. Szereg własnych, drobnych utworów na tle wrażeń z życia tatrzańskiego, świadczy o bogatym aparacie modulacyjnym i figuracyjnym, któremu brak formy artystycznej i oryginalności. W każdym jednak razie widać w tych utworach głębokie przejęcie się duchem Schumannowskiej twórczości i łatwość w użyciu niektórych trudniejszych nawet form kompozycyjnych.

Wielka szkoda, że artystka nie uraczyła nas „Karnawałem“ Schumana, umieszczonym na programie. Jest to bowiem utwór, któremu zawdzięcza artystka cząstkę swej sławy.

Walc Saint Saensa nie był w stanie uspokoić nas po tej stracie.

Przyjęcie znakomitej artystki było bardzo gorące, a hucznym oklaskom i wywoływaniom towarzyszyły wspaniałe bukiety i kosze z kwiatami, ofiarowane przez licznych wielbicieli jej talentu.

Panna Szlezygier śpiewała ślicznie aryę Mozarta z *Wesela Figara* i trzy pieśni Żeleńskiego, za co publiczność dziękowała ulubionej śpiewaczce rzęsistemi oklaskami i wywoływaniem.

Równe dowody uznania zbierał autor *Konrada Wallenroda* za muzykę baletową z opery *Goplana*, którą już niejednokrotnie mieliśmy sposobność oceniać.

Muzyka wojskowa wywiązała się z licznych i trudnych zadań tak pod kierunkiem p. Hocka, jak i p. Żeleńskiego, bardzo dobrze.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Ze świata finansowego. Z Wiednia piszą do *Gazety Lwowskiej:* Pomimo nieprzychylnego ukształtowania się niektórych czynników giełdowych, istnieją obecnie na tutejszym pieniężnym targu prądy, które pozwalają przypuszczać, że w najbliższej przyszłości przeważne notowania będą bardzo dobre. Wprawdzie obecne położenie nakazuje wielką ostrożność spekulacyi, gdyż zobowiązania, pomimo znacznych realizowań, są jeszcze bardzo wielkie, nadto kursa niektórych walorów są już dzisiaj za wysokie, zawsze jednak nadzieja większego ruchu i lepszych notowań podtrzymuje tu umysły, gdyż kwestya uregulowania waluty jest na najlepszej drodze.

Na targu eskontowym pieniądz podrożał. Banki, z uwagi na zbliżające się inkaso kuponów lipcowych, wstrzymują się stopniowo z udzielaniem kredytu. Nadto zbliżające się żniwa podnoszą również cenę pieniędzy. Report kosztował na giełdzie $4^1/_2$ do $4^3/_4$%. Dewizy i waluty podskoczyły.

Spadek papierów górniczych w Berlinie, *baissa* rubli i kwestya odciągnięcia podatku kuponowego od 3% pryorytetów kolei państwowej, wpłynęły zniżkowo na giełdę wczorajszą. Akcye austr. fabryki broni, po systematycznej zwyżce kilkudniowej, spadły, na wieść, że rokowania tejże fabryki z rządem włoskim nie doprowadziły jeszcze dotąd do żadnego ostatecznego rezultatu.

Na międzynarodowym targu pieniężnym wielką sensacyę wywołał fakt, że 3-procentowa renta francuska doszła do *pari* w notowaniu. Jestto wypadek niebywały, a jednak usprawiedliwiony zupełnie tem, że Francuzi po smutnych doświadczeniach, wywołanych zakupnem rozmaitych wysoko procentowych egzotycznych papierów, rzucili się obecnie do zakupna własnej renty, kontentując się małym a pewnym procentem i ufając w siłę finansową własnego kraju. Bardzo być może, iż w znacznej mierze do gwałtownych zakupów renty francuskiej, a tem samem do podskoczenia jej kursu, przyczyniło się przesilenie w Portugalii i orzeczenie rządu w sprawie inkasa kuponów. — *Crédit Foncier* ma przedłożyć swoim akcyonaryuszom na najbliższem zgromadzeniu projekt konwersyi obligacyj dawnych emisyj, w wysokości 250 milionów, odnoszących się do pożyczek, udzielonych gminom na więcej od 4·1 prct.

Konwersya ta ma być dobrowolna. Francuski ten zakład kred. ziemski użyć ma w celach konwersyjnych 23 miliony z funduszu rezerwowego. Cała ta operacya posłużyć ma do tego, ażeby [illegible] nie opłacały wyższego od 4 procentu.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21 czerwca. Targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem, a obroty ograniczały się do [illegible] celnej [illegible] produkta [illegible].

Płacono za pszenicę białą od 10·— do 10·60 złr., za czerwoną od 9·60 do 10·40 złr., za żółtą od 9·50 do 10·35 złr.; za żyto od 9·20 do 9·80 złr.; za jęczmień browarny od 7·80 do 8·— złr.; na kaszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 6·90 do 7·25 złr.; za rzepak stary od —·— do —·— złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 20 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1833, węgierskich 1923, niemieckich 1262 — razem 5018 sztuk. Targ był bardzo mdły, ceny wogóle spadły 1—2 złr.

Płacono za galicyjskie stajenne 50—52—54 złr., osobliwe 57—58—60 złr., węgierskie 50—54—58—59 złr., niemieckie 52—56—58—61 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wyścigi konne w Krakowie.

Kraków 21 czerwca.

Dzisiejszy ostatni dzień wyścigów budził najwyższe zainteresowanie, już z tego powodu, że miała być rozegrana wielka nagroda Krakowa 6000 złr., a do biegu o tę nagrodę zgłoszono aż 17 koni, a pomiędzy temi klka wybornych. Początek wyścigów zapowiadał się bardzo niepomyślnie, bo o godzinie 2-giej zaczął padać ulewny deszcz; około godz. 3 wypogodziło się. Trybuny i loże są dość silnie obsadzone.

Bieg pierwszy. Nagroda Resursu 1.000 złr., z których 800 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu koniowi. Meta 2.000 metrów.

1) Alf. Garapicha 3 l. gn. klacz „Polanka.“
2) Hr. Henr. Bresy 4 l. gn. kl. „Serenity.“
3) Hr. Jana Tarnowskiego 4 l. gn. kl. „Jutrzenka,“ a na nią o kilkanaście długości Garapicha 3 l. kaszt. og. „Schoolboy“ zupełnie zmęczony.

Na 5 zgłoszonych koni biegło 4.

Totalizator: za 5 złr. 82, za 10 złr. 164.

Bieg drugi. Wielka nagroda Krakowa 6,000 złr., z których 5,000 złr. zwycięzcy, 1,000 złr. drugiemu. Meta 1,800 metrów.

1) Hr. Antoniego Apponyi 4-let. gn. kl. „Marie Thérèse.“
2) Feliksa Szczighino 4 l. gn. og. „Pitypalaty.“
3) Mikołaja Kezzera 3 l. kaszt. og. „Turul.“

Czwartym był Springera 4-letni gniady ogier „Dragonier“, ostatnim hr. Potockiego „Cadi“, który zawiódł tym razem oczekiwania grających w totalizatora.

Na zgłoszonych 17 koni biegło 5.

Totalizator płacił za 5 złr. 54, za 10 złr. 109.

Po tym biegu ustał deszcz; tor trochę namiękł, lecz nieszkodliwie dla koni.

Bieg trzeci sprzedażny. Nagroda 1000 złr. Meta 1200 metrów.

1) Hr. Rud. Kinsky'ego gn. kl. „Edda.“
2) Dra Ern. Russo gn. og. „Courtisan.“
3) Kasp. Geista ciemnogn. kl. „Haragos.“

Na zgłoszonych 7 koni biegło 5.

Zwycięzca nie znalazł nabywcy.

Totalizator za 5 złr. 20, za 10 złr. 40.

Przy wypłacie w totalizatorze okazało się, iż w programach niemieckich konie zgłoszone do tego biegu były mylnie ponumerowane. Wskutek tego zakłady unieważniono, a kasa totalizatora zwróciła wszystkie stawki. Obecnie mają się wszyscy stosować do polskich programów. Totalizator zaczyna znowu działać, lecz podług polskiego programu.

Te niespodzianki spowodowały znaczne opóźnienie. Bieg czwarty zaczyna się dopiero o godzinie 3 min. 52.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 21 czerwca. Zauważono tu ogólnie, iż na wczorajszym wieczorze w pałacu hr. Palffy'ego nietylko nie było nikogo z ambasady niemieckiej, ale nawet nie było żadnego przedstawiciela mniejszych krajów niemieckich.

Wiedeń 21 czerwca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Belgradu, iż tamtejszy dziennik urzędowy ogłasza podpisany przez wszystkich ministrów ukaz rejencyi, zawiadamiający, iż sprawy rejencyjne aż do wyboru trzeciego rejenta załatwiane będą przez rejentów Risticza i Belimarkowicza. Z tego wypływa, iż nie nastąpi już ogłoszenie pierwotnie zamierzonej proklamacyi, odnoszącej się do kwestyi rejencyi.

Buda Peszt 21 czerwca. Obecna sesya Izby poselskiej wkrótce się zakończy. Z załatwić się mającego programu prac wymienić należy: przedłożenie budżetowe, które wejdzie pod obrady we środę. Potem nastąpią rozprawy nad kilku mniejszemi projektami do ustaw, po których załatwieniu wejdą na porządek dzienny przedłożenia walutowe. Nastąpi to prawdopodobnie około 27 czerwca. Projekt ustawy o podwyższeniu płac urzędników nie będzie już w tej sesyi załatwiony. Bilans na rok 1892 zamyka się nadwyżką 14,000 złr. Wydatek 500,000 złr., potrzebny na r. 1892 dla kolei Marmaros Szigeth-Woronienka, nie zmienia w niczem tego rezultatu, gdyż kwota ta pokrytą zostanie z zapasów kasowych.

Rzym 21 czerwca. Toczące się między Hiszpanią a Włochami rokowania o zawarcie nowego traktatu handlowego natrafiają na znaczne trudności, a przebieg ich jest bardzo powolny. Obecnie jest w toku wymiana zdań w sprawie prowizorycznej ugody. Decyzya w tej mierze zapadnie w najbliższych dniach.

Madryt 21 czerwca. W archiwum tutejszej Akademii dla badań historycznych odkryto dokument, z którego wynika, że Kolumb urodził się w Savonie. Dokument ten ma być fotograficznie reprodukowany i rozpowszechniony.

Petersburg 21 czerwca. Minister dóbr państwa wyjechał za granicę; zastępuje go wice-minister Wiszniakow.

Przybył tu na pewien czas minister skarbu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 czerwca. Cesarz zwiedził dziś przed południem kadecką szkołę obrony krajowej, gdzie go przyjmowali Welsersheimb i Schönfeld.

Wiedeń 21 czerwca. (Z Izby deputowanych). Minister skarbu przedkłada zamknięcia rachunkowe za rok 1889.

Russ interpeluje ministra rolnictwa w sprawie zarządzeń ochronnych, z powodu katastrofy wodnej w Karlsbadzie w r. 1890.

Uchwalono wniosek Plenera o ustanowieniu mięszanej komisyi, mającej przeprowadzić wspólne narady nad odmiennemi uchwałami obu Izb, co do wysokości jednorazowych wsparć dla urzędników państwowych.

Wiedeń 21 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: Profesor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie Dr Przemysław Niementowski zamianowany został dyrektorem gimnazyum w Złoczowie.

Zagrzeb 21 czerwca. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady gminnej odczytano reskrypt królewski, zarządzający rozwiązanie rady gminnej z powodu przekroczenia zakresu działania, wskutek niepowołanych rozpraw nad prawnopaństwowemi stosunkami. Komisarzem rządowym zamianowanym został radca sekcyjny, Mosiński.

Giesshübel-Puchstein 21 czerwca. Cesarzowa zwiedziła wczoraj tutejszą miejscowość kuracyjną i wypiła u źródła szlankę wody giesshüblerskiej Mattoniego.

Berlin 21 czerwca. *Post* dowiaduje się w sprawie celów zamierzonego projektu wojskowego, że zmierza on do skrócenia czasu służby, istotnego podwyższenia stanu prezencyjnego, oraz zasadniczego pomnożenia personalu kształcącego żołnierzy.

Berlin 21 czerwca. *Reichsanzeiger* pisze z powodu odwiedzin królestwa włoskich: Oby pobyt w Poczdamie napełnił królestwa włoskich na nowo przekonaniem o szczerości przyjaznych usposobień Niemiec, równie jak niezawodnie oddziała on zbawiennie na oba narody, które z nieograniczoną ufnością stosują się do przyjaznych dążeń swoich monarchów zarówno na wewnątrz, jak na zewnątrz.

Poczdam 21 czerwca. Królestwo włoscy przybyli wczoraj o godz. 6 min. 22 wieczorem do stacyi poczdamskiej Wildpark, gdzie powitani zostali przez cesarza, cesarzową i książąt krwi. Cesarz uścisnął i ucałował kilkakrotnie króla Humberta, królową zaś pocałował w twarz. Król Humbert ucałował również w twarz cesarzową. Przyjęcie było uroczyste; po przedstawieniu i powitaniu książąt i orszaków udali się monarchowie z małżonkami do Nowego Pałacu. Półszwadron huzarów gwardyi rozpoczynał pochód do zamku. Wśród jazdy licznie zebrany tłum ludności wznosił długotrwałe, ożywione okrzyki. Caprivi i Brin powitali się kilkakrotnem, serdecznem wstrząśnieniem ręki. Po przybyciu do Nowego Pałacu, podano wieczerzę. Sześciu podoficerów pułku huzarów, którego szefem jest król włoski, odbywa straż honorową przed komnatami króla. Królestwo włoscy tylko we środę po południu objadą Berlin w towarzystwie cesarstwa niemieckich; resztę czasu przepędzą w Nowym Pałacu i w okolicy.

Poczdam 21 czerwca. W Lustgartenie odbyła się dziś o godz. 10-ej rano przed cesarzem Wilhelmem i królem Humbertem parada poczdamskiej załogi. Cesarzowa niemiecka i królowa włoska przyglądały się paradzie z okien zamku miejskiego. Liczny tłum ludności wznosił entuzyastyczne okrzyki na cześć cesarstwa i gości.

Paryż 21 czerwca. Podczas próby z krzyżowcem „Dupuydedôme“ pękła frontowa ściana kotła pod naciskiem pary, skutkiem czego palenisko zostało odsłonięte. Szesnastu robotników odniosło ciężkie rany z poparzenia.

Paryż 21 czerwca. Odbył się wczoraj pojedynek pomiędzy rotmistrzem Crémieux i redaktorem *La libre parole* Lamasse. Nastąpiła bezskuteczna dwukrotna wymiana kul. Dzisiaj odbędą się pojedynki pomiędzy rotmistrzem Crémieux i markizem de Morès, tudzież pomiędzy Crémieux i innym redaktorem *La libre parole*.

Bordeaux 21 czerwca. Na uczcie towarzystwa wzajemnej pomocy byłych afrykańskich żołnierzy odczytał prezydent depeszę od cara, stanowiącą odpowiedź na przesłane życzenia towarzystwa. Depesza brzmi: „Moje życzenia członkom towarzystwa, żuawom, pierwszym żołnierzom świata.“

Nancy 21 czerwca. Wielki książę Konstanty na ostatniej stacyi przed Nancy wysiadł z pociągu i przyjechał tu powozem, poczem dalej odjechał koleją w kierunku Niemiec. Tłum witał w. księcia okrzykami: „Niech żyje Rosya!“

Rzym 21 czerwca. Senat uchwalił 99 głosami przeciwko 16 prowizoryum budżetowe po oklaskami przyjętem oświadczeniu Giolittiego, że w jak najkrótszym już czasie nastąpi zaprowadzenie równowagi w budżecie państwa.

Petersburg 21 czerwca. Ukaz cesarski dozwala na wywóz wszelkiego rodzaju zbóż i zbożowych produktów z wyjątkiem żyta, mąki żytniej i wszelkiego rodzaju otręb.

Ateny 21 czerwca. Izba po załatwieniu weryfikacyi wyborów wybrała trikupistę Boudouriego prezydentem 155 głosami na 164 głosujących.

Ateny 21 czerwca. Według ostatnich wiadomości, gabinet nie ustąpi natychmiast, jak dotychczas przypuszczano. Ministrowie wezmą jeszcze dzisiaj udział w obiedzie pałacowym w charakterze ministrów. Zmiany gabinetu oczekują we środę.

Król podpisał kilka nominacyj wyższych urzędników. Trikupiści odmawiają rządowi prawa czynienia podobnych nominacyj w chwili ustępowania.

Bismarck w Wiedniu.

Wiedeń 21 czerwca. Całe wczorajsze przedpołudnie spędził Bismarck w apartamentach swoich w pałacu Palffy'ego. O godzinie pół do drugiej odbyło się w pałacu śniadanie, w którem wzięli udział członkowie rodziny Bismarcków i Hoyosów. Po śniadaniu odbyli księstwo Bismarckowie *cercle*, a w towarzystwie zebranem znajdowali się między innymi: hrabia i hrabina Szuwałow, oraz księżna Dietrichstein.

Po południu odbył Bismarck przejażdżkę po mieście. Na Wallnerstrasse zebrała się liczna publiczność, a między nią wielu studentów (ze stronnictwa niemiecko-narodowego) z bławatkami, przypiętemi do surdutów. Deputacye tych studentów złożyły karty dla księcia Bismarcka w pałacu. — O godzinie $3^1/_4$ wyszedł z pałacu ks. Bismarck, mając na sobie długi czarny surdut i cylinder na głowie; towarzyszył mu hr. Herbert Bismarck. Publiczność wznosiła okrzyki, a książę dziękował, uśmiechając się. Z synem odjechał ks. Bismarck do hotelu „Erzherzog Karl“ i złożył tam kartę wizytową dla rodziny Hoyosów. Karty wizytowe opatrzone są napisem: Książę Bismarck, zaś na kartach syna znajduje się napis: Hrabia Bismarck-Schönhausen.

Następnie udał się ks. Bismarck na Singerstrasse w odwiedziny do księżnej Gabryeli Hatz feld Wildenburg, lecz nie zastał jej w domu. — O godz. 4 przybył książę do Augartenu celem złożenia wizyty wielkiemu ochmistrzowi ks. Hohenlohe, którego jednak również nie zastał w domu. Z Augartenu odjechał książę z synem przez Taborstrasse i most Ferdynanda do miasta i około godziny pół do 5 zajechał przed pałac ministerstwa spraw zagranicznych na Ballplatz, celem złożenia wizyty hr. Kalnoky'emu. Krótko jednak przedtem udał się hr. Kalnoky do pałacu hr. Harracha na Freiung i dlatego ks. Bismarck i syn zostawili tylko karty wizytowe w urzędzie spraw zagranicznych.

Ks. Bismarck złożył także kartę wizytową u nuncyusza Galimbertiego, udał się następnie do Prateru i około godziny 6 powrócił do pałacu Palffyego, gdzie krótko przed godz. 7 złożył mu wizytę hr. Kalnoky

Wiedeń 21 czerwca. Wieczorem o godz. 6 odbył się obiad familijny na 60 nakryć u Sachera w Praterze. Książę i księżna Bismarck nie byli obecni na obiedzie i jedli obiad w pałacu Palffy'ego.

Wiedeń 21 czerwca. Wieczorem w pałacu Palffy'ego odbyło się świetne *soirée*, w którem wzięli udział członkowie rodzin Bismarcków i Hoyosów, ministrowie: Kalnoky i Szögyenyi, ambasadorowie Paget i Nigra, poseł bawarski Bray-Steinburg, liczni członkowie zaprzyjaźnionych rodzin arystokratycznych, Chlumetzky, burmistrz Prix i liczne znakomitości. O godz. $10^1/_4$ ukazał się książę Bismarck, prowadząc pod rękę hrabinę Hoyos, podczas gdy hr. Herbert prowadził narzeczoną.

O godzinie pół do 11ej akademicki związek śpiewacki odśpiewał serenadę, za którą ks. Bismarck żywo dziękował. Bismarck oświadczył, iż cieszy go, że tyle tu znajduje sympatyi. „Przybyłem tu — mówił — jako człowiek prywatny, lecz cieszę się, że widzę, jak młodzież akademicka pielęgnuje stale przyjaźń pomiędzy oboma państwami. Mam nadzieję, że przyjaźń ta na zawsze została ustalona. Dzięki mądrej rozwadze, nie powróci już takie rozdwojenie, jak na początkach tego stulecia.“ Mowca akademickiego związku śpiewackiego dziękował Bismarckowi za przyjęcie hołdu. Bismarck odpowiedział okrzykiem na cześć niemieckiej sztuki i nauki, które są stale jednolite na południu i na północy. Okrzyk, wzniesiony przez jednego ze studentów na cześć sztandaru państwa niemieckiego, znalazł burzliwy odgłos wśród tłumu.

Wiedeń 21 czerwca. Około godziny 10 rozpoczął się zjazd gości weselnych do kościoła protestanckiego na Dorotheergasse. Uroczystość ślubna zaczęła się o godz. $11^1/_2$. Świadkami p. młodego byli hrabiowie Wilhelm Bismarck, Rantzau i Szuwałow. Panna młoda miała toaletę z brokatu srebrnego ze stokrótkami, naszywanemi w srebrze. Hr. Wilhelm Bismarck z małżonką przyjmowali gości weselnych. O godzinie $11^1/_4$ okrzyki tłumów zwiastowały przybycie Bismarcka, który ubrany był w biały uniform kirasyerski. Książę jechał razem z hr. Herbertem. Podczas aktu zaślubin Bismarck, który zajmował miejsce honorowe po prawej stronie młodej pary, okazywał silne wzruszenie.

Wejścia na Dorotheergasse zostały zamknięte przez policyę. Zamknięcie Wallnerstrasse i jej dostępów trwa jeszcze ciągle.

Uroczystości zaślubin asystowała licznie reprezentowana arystokracya. Wiele osób przywdziało węgierskie magnackie kostyumy. Z dworu i ciała dyplomatycznego nikt nie był obecny.

W powrocie był Bismarck ponownie witany sympatycznie i z szacunkiem przez licznie zebraną wszędzie publiczność. Nie było żadnego zakłócającego porządek wypadku. Na obiad weselny w pałacu Palffy'ego zaproszone zostało ściślejsze grono osób.

Wiedeń 21 czerwca. Krążą pogłoski, że ks. Bismarck przedłuży swój pobyt w Wiedniu o jeden dzień, ażeby po wzruszeniach dni ostatnich wypocząć.

Na wczorajszem *soirée* w pałacu Palffy'ego wyraził książę Bismarck burmistrzowi Prixowi radość z powodu serdecznego przyjęcia, z jakiem się spotkał w Wiedniu, lecz zarazem także i najgłębsze ubolewanie z powodu niedzielnych ekscesów.

Herbert Bismarck otrzymał od 20 deputowanych niemiecko-narodowego stronnictwa następującą depeszę: „Najserdeczniejsze nasze życzenia z powodu najnowszego niemiecko-austryackiego związku.“

Od Administracyi „Czasu“.

Na krakowskie kolonie wakacyjne złożyli: hr. Ludwikowa Wodzicka z Tyczyna 6 złr., X. prof. Pawlicki 4 złr., p. N. Sobańska 5 złr., p. M. Świderska 2 złr., p. F. Brezowa 2 złr., p. T. Mańkowska 5 złr., p. St. Burzyński 2 złr., hr. Golejewska 5 złr., p. J. Chranicki 2 złr., p. Napieralska 2 złr., p. Lucyna Rutkowska 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 55	Anglobanki	155 80
„ srebrna „	95 30	Uniony	248 25
„ 4% złota	113 25	Bankvereiny	116 75
„ 5% pap. nieop.	100 25	Akcye Länderbank.	225 10
Akcye Ban. Aus.-W.	994 —	„ kol. Kar. Lud.	215 —
„ kredytowe	313 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	119 35	„ „ czerniow.	243 —
Napoleony	9 49	„ „ połudn.	239 87
Dukaty	5 67	Elbethale	100 62
Marki	58 $52^1/_2$	Nordbahny	2925
5% Renta węg. pap.	100 70	Staatsbahny	306 25
4% „ „ złota	111 05	Alpiny	69 50
Losy prem. węg.	142 50	Akcye tytoniowe	179 75
Losy tureckie	42 30	Ruble	123 50

Usposobienie giełdy: —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	124 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
Ruble srebrne	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny obrączkowy	[illegible]	[illegible]
Obligi.		
Za 100 fl. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wypłata pasywów rosyjskich	[illegible]	[illegible]
5% obligacye indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]
4½% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	[illegible]	[illegible]
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	57	60
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika	214	216
Lwow.-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
Banku gal. hip.	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowska	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
Bazylika Buda-Peszt.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 20 czerwca.

Obligi dług państwa [illegible]

	płacą	żądają
4% Renta złota	113 35	113 55
5% papier. niepodatkow.	100 60	100 80
4% Losy z roku 1854 po 250	[illegible]	[illegible]
Losy 1860 po 500	[illegible]	[illegible]
Losy 1860 po 100	[illegible]	[illegible]
Losy 1864 po 100	[illegible]	[illegible]
Obligacye galicyjskie.	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Bank	[illegible]	[illegible]
Credit-Anst.	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Wiedeński Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolej.		
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika	214 75	215 —
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.	[illegible]	[illegible]
Pryorytety kolei.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatsbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]
Nordost	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Reg.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Bazylika	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Insbruku	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Lublańskie	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża austryac.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 rubli	[illegible]	[illegible]

Lwów 20 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne	[illegible]	[illegible]
Obligi indem. gal.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka krajowa	[illegible]	[illegible]

Warszawa 20 czerwca.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne ser. I	[illegible]	[illegible]
likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
warszawskie ser. I	[illegible]	[illegible]
„ II	[illegible]	[illegible]
„ III	[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*